

Pożegnanie

Włodzimierz Nowak (1942-2022)

Miałem okazję poznać Włodzimierza Nowaka dopiero przy końcu jego bogatej i ciekawej artystycznej drogi. W 2018 roku przyjechałem do Domu Aktora Weterana w Skolimowie, by porozmawiać z nim o estradowym przedstawieniu „Nasza jest noc” wystawionym w 1969 roku gościnnie na deskach Teatru Komedia w Warszawie.

Wypowiedź ta była częścią wspomnienia o Mariuszu Górczyńskim dla prowadzonej przeze mnie strony internetowej. Włodzimierz Nowak przyjął mnie w jednym z pokoiów Skolimowa, był sympatyczny, rozmowny, bardzo chętny, by podzielić się ze mną swoją wiedzą. Spędziliśmy na rozmowie chwilę dłuższą niż było trzeba, by nagrać na dyktafon to, czego oczekiwałem. Pan Włodzimierz opowiadał o krótkim okresie spędzonym w teatrach Kalisza i Wrocławia, w których pracował od ukończenia w 1965 roku łódzkiej PWSFiT do roku 1968. I o latach warszawskich, czyli 1968-89, które spędził w teatrach Komedia i Kwadrat, a także o czasie, w którym pracował jako impresario, sprowadzając do USA i Kanady polskich artystów, w tym samego Tadeusza Łomnickiego. Była to dla mnie bardzo ciekawa rozmowa.

Włodzimierz Nowak, jak to się mówi, nie miał szczęścia do filmu, proponowano mu wyłącznie role epizodyczne. Miał za to szczęście, że jeden z tych epizodów zaoferował mi Stanisław Bareja w swoim „Misiu”. To właśnie Włodzimierz Nowak wcielił się w tej kultowej komedii w recytatora podczas groteskowej uroczystości wręczania paszportów i wygłasza strofy grafomańskiego wierszyka z niezapomnianym tekstem „...a węgiel to koks, to antracyt”. Dzięki tej roli Włodzi-

mierz Nowak jest wciąż znany i pamiętany, choć zapewne mało kto kojarzy go z nazwiska... Na scenie pan Włodzimierz miał okazję pracować z wieloma znakomitymi reżyserami parającymi się komedią – Edwardem Dziwońskim, Zbigniewem Czeskim, Andrzejem Zaorskim, Stanisławem Tymem. W telewizji zaś – także z Kazimierzem Krukowskim.

Ostatni raz widziałem się z Włodzimierzem Nowakiem pod koniec 2019 roku na Starych Powązkach, na pogrzebie Jana Kobuszewskiego. Zaprzyjaźniony z Kobuszewskim pan Włodzimierz był jednym z zabierających głos nad trumną zmarłego. Był bardzo poruszony i nie wstydził się lez podczas tego przemówienia.

Prywatnie był mężem Haliny Kowalskiej. Od wielu lat mieszkali razem w Domu Aktora Weterana w Skolimowie. „W jednym z wywiadów wspominał: W 1952 roku, kiedy miałem 10 lat, w Łódzkiej Hali Sportowej odbyły się występy, podczas których sprzedawano cegielki na Dom w Skolimowie (...), którego utrzymanie wsparłem wówczas kwotą 10 zł. Przez wiele lat myśl o nim za mną chodziła, aż gdy w latach 90. objąłem szefostwo impresariatu Fundacji Kultury Europejskiej w Chicago, namówiłem Kazimierza Kaczora, ówczesnego prezesa ZASP, by Związek objął nasze przedstawienia patronatem. Część dochodu przeznaczona została na Skolimów. Nie mógł wtedy przewidzieć, że to miejsce stanie się na kilka lat ostatnim w jego ziemskiej podróży, która właśnie się dokonała...” – takimi słowami pożegnał go Związek Artystów Scen Polskich.

Włodzimierz Nowak zmarł 16 marca 2022 roku. ●

Rafał Dajbor